

W RYTMIE
SPORTOWYM
CZELADZI

***CZELADZKI
KLUB
SPORTOWY***

PRZY KOPALNI „CZERWONA GWARDIA” W CZELADZI

Drodzy Sympatycy

Czeladzkiego Klubu Sportowego!

Z bieżącym sezonem piłkarskim 1967/68, wiążemy wielkie nadzieje i w toku którego zamierzamy dokonać niemałej roboty dla dobra naszego klubu. Zadania, jakie przed sobą stawiamy są równie rozległe co ambitne. Pragniemy powiększyć bazę obiektów i urządzeń sportowych do tego stopnia, aby zapewnić odpowiednie warunki rozwojowe wszystkim naszym sekcjom oraz umożliwić podniesienie pracy szkoleniowej na wyższy poziom, chcemy rozszerzyć naszą działalność poprzez założenie nowych sekcji i odbudowę tych sekcji, które istniały już przy naszym klubie, a z różnych powodów musiały przerwać swoją działalność, planujemy wreszcie nadanie naszej polityce kadrowej takiego kierunku, ażeby stworzyć trwałe podwaliny pod rozwój Czeladzkiego Klubu Sportowego.

Osiągnięcie celów, jakie sobie wytyczyliśmy, nie będzie rzeczą łatwą. Wymagać będzie odpowiedniego zrozumienia i szerokiego poparcia. Żywimy głębokie przekonanie, że Wy, Drodzy Kibice i Sympatycy udzielicie nam

wszechstronnej pomocy, że wytworzycie wokół klubu atmosferę, sprzyjającą dobrej robocie. Ilekroć prosiliśmy Was o wsparcie — zawsze go nam udzielaliście. Spodziewamy się przeto, że tym razem nie będzie inaczej. Liczymy na Was tak, jak można tylko liczyć na wier-nych i oddanych przyjaciół.

Ażeby zapoznać Was bliżej i dokładniej z Czeladzkim Klubem Sportowym — oddajemy do Waszych rąk skromne wydawnictwo, w którym znajdziecie prawie wszystko, co wiąże się z naszą działalnością: a więc i trochę historii i trochę aktualności i wreszcie garść zamierzeń, które pragniemy urzeczy-wistnić w najbliższej przyszłości.

ZARZĄD

W sojuszu z „Czerwoną Gwardią” i społeczeństwem Czeladzi

CZELADZKI Klub Sportowy jest prężną i silną organizacją. Posiada sześć dobrze pracujących sekcji. Zrzesza w swoich szeregach 350 czynnych sportowców, w tym 43 kobiety. Nie mały jest także dorobek CKS-u. Nasi zawodnicy niejednokrotnie sięgali po tytuły mistrzów okręgu, mistrzów fed. Górnik. Wielu z nich dościsnęło zaszczytu reprezentowania barw narodowych. Nie ulega wątpliwości, że na osiągnięcia, zapisane złotymi zgłoskami w historii klubu, przyczyniły się w głównej mierze talent i pracowitość naszych sportowców oraz ofiarna, wytrwała, systematyczna praca naszych działaczy, trenerów i instruktorów, którzy nigdy nie żalowali czasu i sił na przekazywanie młodszemu pokoleniu swoich umiejętności, doświadczeń, swojej wiedzy. Jest jednak pewne, że CKS nigdy nie doszedłby do sukcesów, które stały się jego udziałem, gdyby nie spotkał się z życzliwością społeczeństwa miasta Czeladzi, z entuzjazmem jego młodzieży i wreszcie z pomocą i opieką ze strony miejscowych czynników. Nie będzie ani słowa przesady w twierdzeniu, że najwięcej do zawdzięczenia ma CKS kopalni „Czerwona Gwardia”. Załoga tej kopalni, od samego początku istnienia CKS-u, była zawsze niezawodnym sojusznikiem jego sportowców. Wspierała klub moralnie i materialnie. Pomagała mu z niesłabnącą energią w rozwinięciu skrzydeł do wysokiego lotu.

Szczególnie pokaźne rozmiary przybrała ta pomoc w okresie po wyzwoleniu. Kopalnia dała sportowcom przede wszystkim pracę, której w latach międzywojennych niejednemu brakowało. Zapewniwszy sportowcom CKS-u odpowiednie warunki bytu, kopalnia zrobiła także wiele w kierunku stworzenia im wszelkich mo-

zliwości podnoszenia kwalifikacji. I tak z funduszu zakładowego oraz rady zakładowej sporo złotych przeznaczono na rozwój klubu, na rozbudowę potrzebnych obiektów i urządzeń, na zakup sprzętu, na szkolenia. Zawodnikom CKS-u nie żałowano nigdy miejsca w zakładowych ośrodkach wypoczynkowych w Świnoujściu i Jaszowcu, stwarzając im tam możliwie najlepsze warunki do szlifowania formy. Nieraz załatwiano pobyt nawet w obcych ośrodkach np. w Świerklańcu po to tylko, ażeby dać im okazję skoncentrowania się przed ważnym meczem. A już najwięcej zapału i ofiarności wykazała załoga „Czerwonej Gwardii” w trakcie budowy stadionu sportowego. Kierownictwo kopalni postarało się o sprzęt, o materiał budowlany. Resztę wykonali górnicy. Bezinteresownie, z myślą o swoich ulubionych sportowcach i o tych, którzy w przyszłości mają rozsławiać czeladzki klub. Przychodziły więc na stadion trzydziestoosobowe grupy i pracowały tak, że aż oko się radowało. Robota paliła się

Stadion w budowie



dosłownie w górniczych rękach. Nikt nie żałował sił. Pracował ofiarnie i wydajnie, jak dla siebie, chociaż nie raz zjawiał się tu prosto po dniówce, a w innym wypadku tuż przed zjazdem w podziemia kopalni.

Miejscowych ludzi nie dziwiło sprinterskie tempo prac na stadionie. Wiedzieli, że nie może być inaczej, skoro w kierownictwie kopalni „Czerwona Gwardia” znajdują się sami entuzjaści sportu. Zaliczał się do nich były dyrektor kopalni mgr inż. Jerzy Rogacz, wielkimi miłośnikami sprotu są: obecny dyrektor kopalni mgr inż. Jerzy Terminiński, niegdyś sam uprawiający czynnie lekkoatletykę, I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR Adam Pala, przewodniczący R. Z. Henryk Cebula, ongiś niezły piłkarz, przewodniczący Rady Robotniczej mgr inż. Zdzisław Bacia i wielu, wielu innych ludzi zajmujących kierownicze stanowiska w kopalni. Przy ich pomocy, ich poparciu budowa nowego stadionu musiała posuwać się błyskawicznie naprzód.

Nie da się zaprzeczyć, że załoga „Czerwonej Gwardii” położyła największe fundamenty pod nowy stadion w Czeladzi, stadion stanowiący dumę całego miasta. Faktem jednak jest, że górnicza brać nie była osamotniona w tej pracy. Pomagali jej dzielnie pracownicy pozostałych czeladzkich przedsiębiorstw i instytucji. A w ogóle to żywe zainteresowanie budową nowego stadionu wykazywali: członek Egzekutywy KW, I sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Będzinie Mieczysław Hankus, sekretarz tegoż Komitetu Eugeniusz Gawroński, sekretarz KM PZPR Jan Grad, przewodniczący Pre-



Kibice

zydium Miejskiej Rady Narodowej w Czeladzi Stefan Włosek, wiceprzewodniczący tejże Rady January Łakomik.

Jak widać, czeladzki sport ma wiele i oddanych przyjaciół. I to nie tylko takich od święta, ale na codzień interesujących się jego problemami, dbających o jego rozwój. Dzięki nim właśnie oraz szerokiemu poparciu miejscowego społeczeństwa CKS posiada coraz lepsze warunki do pracy, warunki, które — miejmy nadzieję — doprowadzą do jeszcze większych sukcesów niż w przeszłości.

Trochę historii

ŻYCIE sportowe w Czeladzi rozwinęło się później, niż w takich ośrodkach jak Kraków, Rzeszów, Warszawa czy Katowice. Posiada jednak wcale bogate tradycje. Oto już przed pierwszą wojną światową piłka nożna zaczęła sobie zdobywać prawo obywatelstwa w Czeladzi. Poprzednie uprawiane gry: palant, dwa ognie, matka i klipa popadły szybko w niełaskę. Młodzież, do której różnymi kanałami docierały wieści o wielkim piłkarstwie Krakowa, była oczarowana nowym sportem. Powstały samorzutnie dwa dzikie zespoły, które na Grabku i Łęgu walczyły o miano lepszego. Grano oczywiście bez kostiumów, gdyż po pierwsze brakowało pieniędzy na ich zakupienie, a po wtóre nie starczyło odwagi na publiczne pokazanie się w roli półnagusów, co mogło doprowadzić do represji ze strony oburzonych matek i, co gorsza, do zniszczenia największego skarbu — cematowej piłki, przynieszonej przez syna urzędnika celnego, Jerzego Hinca. Młodzi piłkarze woleli więc nie ryzykować.

Latem 1914 roku zrodziła się koncepcja połączenia obydwu dzikich zespołów w jedną drużynę. Koncepcja ta znalazła wielu zwolenników. Toteż udało się ją przeforsować. Powstała jedenastka, w której znaleźli się m. in. Michał Kruk, Julian Goswa, Mieczysław Bergier, Euzebiusz Majcherczyk, Ludwik Wieczorek, Henryk Łyżwiński, Lucjan Domagalik, Czesław Czerski i A. Łabuz w roli kapitana. Połączonymi siłami zamierzano wypłynąć na szersze wody. Niestety, planów tych nie udało się zrealizować. Przerwała je brutalnie wojna. Po wkro-

czeniu wojsk niemieckich do Czeladzi życie sportowe w mieście całkowicie zamarło. Zaczęło się odradzać dopiero w 1921 r. Wtedy to Jan Krężel zorganizował pierwszy klub sportowy z prawdziwego zdarzenia pod nazwą Brynica, działający przy Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej. Niebawem powstała sekcja piłkarska przy miejscowym harcerstwie oraz doszło do założenia drugiego klubu pod nazwą Zenit, posiadającego swoją siedzibę w domu Jakuba Domagały.

Rywalizacja zaostrzała się. Szeregi entuzjastów sportowych powiększały się z dnia na dzień. Ich działalność, pożyteczna i potrzebna miejscowemu społeczeństwu, nie znalazła niestety zrozumienia wśród czynników oficjalnych. Oto magistrat wydał zakaz uprawiania piłki nożnej na Grabku i Łęgu, motywując swoją decyzję względami natury gospodarczej. Klubom, domagającym się uparcie boiska, ofiarowano w zamian bezwartościowy teren opodal rzeźni miejskiej, zarzucony śmieciami i gruzem.

Piłkarze nie załamali rąk, lecz zakasali rękawy i stanęli wspólnie do uporządkowania całkowicie zdewastowanego terenu. Przez cztery tygodnie wrzała wyteżona praca. Rezultat zaś był taki, że zaniedbany plac przemienił się w przyzwoite boisko. Piłka mogła więc znowu pójść w ruch.

W 1924 roku, wśród wielu działaczy społecznych Czeladzi zaczęła kielkować myśl założenia nowego, większego klubu sportowego, w którym młodzież, nie mająca stałego zajęcia i możliwości godziwego wyżycia się, mogłaby dać upust swoim zainteresowaniom. Wkrótce myśl została wprowadzona w czyn. Około dwudziestu entuzjastów tego projektu zebrało się w parku miejskim, gdzie uzgodniono definitywnie koncepcję powołania do życia nowego klubu sportowego i wyznaczono termin zebrania konstytucyjnego.

W sierpniu 1924 roku doszło do pamiętnego zebrania w miejscowej szkole. Zjawili się w niej ponad 80 osób. Obradom przewodniczył czeladzki nauczyciel Lipczyk, serdeczny przyjaciel młodzieży i gorący zwolennik sportu. Raz po raz zrywały się oklaski. W sali panowała gorąca, twórcza atmosfera. Do pierwszego zarządu nowego klubu wybrano najlepszych aktywistów, ludzi, którym — jak mówi protokół z tego zebrania — dobro sportu i wychowania fizycznego w Czeladzi leżało na sercu. Oto skład personalny pierwszego zarządu: prezes — Stanisław Baciński, wiceprezes — Marian Miodyński, sekretarz — Bolesław Wald, skarbnik — Roman Nieszperek, kierownik sportowy — Ludwik Wieczorek, członkowie — Adam Żak, Piotr Wieczorek, Jan Lorek, Roman Gąsior i Antoni Morski.

Wiele rozbieżności wywołała sprawa nadania stałej nazwy nowemu klubowi. W czasie zebrania padło szereg propozycji. Ostatecznie zwyciężyła nazwa Czeladzki Klub Sportowy. Nie wywołała ona zrazu powszechnego zadowolenia. Na jej zatwierdzenie trzeba było czekać aż do drugiego walnego zebrania. To, że przeszła w ogóle ta nazwa było w dużej mierze zasługą Ludwika Wieczorka i Mariana Strażackiego, którzy potrafili przekonać wszystkich członków zarządu o słuszności takiej właśnie, a nie innej nazwy nowego klubu sportowego, który niebawem stał się prężną, niezwykle żywotną organizacją, dominującą nie tylko w samej Czeladzi, ale także w okolicy.

Piłkarska premiera

Po uporaniu się ze sprawami organizacyjnymi rozpoczęto przygotowania do pierwszego meczu międzyklubowego. Na premierę zaproszono sam KS Sosnowiec, który w owych latach stanowił już prawdziwą potęgę w Zagłę-

biu. Oczywiście pierwsza drużyna Sosnowca była zbyt silnym partnerem dla ząbkującego CKS-u. Toteż niedawny mistrz Zagłębia uznał za stosowne wysłać do Czeladzi swój rezerwowy zespół. Ale i to wystarczyło, aby w całym mieście zapanowała atmosfera wielkiego święta.

CKS przystąpił do tego historycznego pojedynku w następującym składzie: Witold i Marian Strażeccy, Bronisław Lisik, Stanisław Kocot, Gustaw Biltz, Ludwik Wieczorek, Tomasz Guja, Antoni Bargieł, Kazimierz Jędrasek, Henryk Sadłowski i Antoni Opara. Pojawienie się jedenastki gospodarzy na murawie, chociaż prezentowali się skromniej (mieli nowe kostiumy, lecz różnej maści skarpety i buty) od okazale ubranych piłkarzy Sosnowca, publiczność przyjęła burzą oklasków. Gorąco też zagrzewała ich do walki przeciwko niewątpliwie lepszemu przeciwnikowi. A kiedy przy stanie 2:0 dla Sosnowca Marian Strażeccki zdobył bramkę dla CKS-u uznano go niemal za bohatera. Wiwatom wprost nie było końca, zaś po meczu szczęśliwego strzelca bramki zniesiono na ramionach z boiska do szatni.

Premiera piłkarska CKS-u była nadzwyczaj udaną imprezą. Przyniosła nie tylko pełny sukces propagandowy, ale także i finansowy. Jakkolwiek nie sprzedawano biletów wstępu, gdyż boisko nie było ogrodzone, to w kasie klubowej znalazło się sporo pieniędzy. Było to zasługą jednego z członków zarządu — Miodyńskiego, który zainicjował zbiórkę pieniędzy do kapelusza, a zadowoleni z ładnej gry kibice nie żalowali datków.

W drugim roku swojego istnienia CKS poczynił starania o przyjęcie go w poczet członków PZPN. Zabiegi te ukoronowane zostały powodzeniem. Drużynę CKS-u dopuszczono do rozgrywek o mistrzostwo klasy C. Mecze o punkty na najniższym szczeblu były jednym pasmem sukcesów piłkarzy Czeladzi. Uwieńcze-

niem pięknej serii zwycięstw był tytuł mistrzowski i awans do klasy B. Tutaj czeladzianie znowu dawali sobie znakomicie radę. Wygrywali jeden mecz za drugim. W rezultacie sięgnęli nieoczekiwanie, ale pewnie po pierwsze miejsce. Awansu jednak nie zdobyli. Przeszkodził im w tym pamiętny i niesławny rozłam w Polskim Związku Piłki Nożnej i wynikłe z tego faktu zamieszania organizacyjne. Piłkarze CKS-u, niezrażeni tym niepowodzeniem, ponowili w następnym roku szturm do bram klasy A. Zapewniwszy sobie ponownie prymat w klasie B, przystąpili do rozstrzygających zmagañ z mistrzem podokręgu częstochowskiego — Wartą Zawiercie. Długo trwały targi w sprawie miejsca, gdzie odbyć się ma decydujący pojedynek. Ostatecznie obydwie strony wyraziły zgodę na Dąbrowę Górniczą. Przy kolosalnym dopingu przybyłych licznie do Dąbrowy czeladzian — CKS udowodnił swoją wyższość nad Wartą, zwyciężając ją po dramatycznej walce 4 : 3.

Ponieważ stare boisko nie odpowiadało wzrastającym wymaganiom piłkarzy i było za ciasne, by pomieścić coraz większą ilość kibiców pojawiających się na każdym meczu CKS-u, zarząd klubu rozpoczął starania o pozyskanie nowego terenu pod własny obiekt sportowy. Ówczesny burmistrz Czeladzki Antoni Rączaszek okazał się większym zwolennikiem sportu, niż jego poprzednicy. Poszedł więc na rękę klubowi i przekonał zarząd miejski, że należy wydzierżawić CKS-owi nowy teren pod boisko.

Powstał jednak kolejny problem: skąd wziąć fundusze na budowę obiektu? Kasa klubowa świeciła pustką. Wówczas to okazało się jak licznych i wiernych sympatyków posiada CKS. Udzielili klubowi pożyczki w wysokości 1000 złotych. Poza tym samorzutnie chwycili za łopaty, młotki, piły i w ciągu dwóch tygodni wzniesli ogrodzenie wokół nowopowstającego boiska. Niebawem cały obiekt był gotowy. Pił-

karze CKS-u mogli więc już podejmować gości w warunkach nie przynoszących im wstydu.

Nie zagrzali wszakże długo miejsca na nowym boisku. Zostali z niego wyrugowani przez Towarzystwo „Saturn” i „Czeladź”, które — regulując rzekę Brynicę — postanowiło poprowadzić nowe koryto rzeki właśnie przez środek boiska CKS-u. Klub oczywiście postawił warunek: zgadzamy się na zniszczenie naszego obiektu w zamian za wybudowanie nam nowego w innym miejscu. Towarzystwo, chcąc nie chcąc, pod naporem opinii publicznej musiało zaakceptować tę propozycję i tak CKS dorobił się kolejnego, jeszcze lepiej urządzonego boiska.

Z roku na rok rosła potęga sportowa CKS-u. Powiększały się szeregi jego członków. Aktywni działacze poszerzał się wciąż o nowych, oddanych sprawie sportu ludzi. Dzięki nim robota organizacyjna i szkoleniowa szła coraz sprawniej, przynosiła coraz lepsze efekty. Piłkarze CKS-u wyszli szybko z cienia wielkich potentatów zagłębiowskiego futbolu: Sosnowca i Unii. Rywalizowali z nimi jak równy z równym. Staczali dramatyczne pojedynki, które fascynowały ogromne rzesze kibiców. Tacy zawodnicy jak Czapla, Zarzycki czy Euzebiusz Przybytek dostąpili nawet zaszczytu reprezentowania barw okręgu.

Rok 1935 przyniósł CKS-owi największy sukces. Piłkarze pokonali silną koalicję, złożoną z drużyn Sosnowca, Będzina, Dąbrowy Górniczej. Zdobyli tytuł mistrza klasy A i prawo ubiegania się o miejsce na najwyższym szczeblu. Nie zdołali niestety wykorzystać wielkiej szansy. Przeszkodziła im w tym częstochowska



Defilada

Brygada, jedenastka słynnego bramkarza Krzyka, który bronił świątyni białoczerwonych w pamiętnym i dramatycznym meczu z Brazylią w Strassbourgu. U siebie, przed własną widownią czeladzie zremisowali z Brygadą 1 : 1. W rewanżowym pojedynku, na stadionie Częstochowy musieli jednak uznać jej wyższość, przegrywając 1 : 2. Tak więc skończył się sen o awansie. Niemniej boje CKS-u z Brygadą przysporzyły CKS-owi sporo rozgłosu. Piłkarze Czeladzi stali się znani daleko poza granicami swojego miasta.

Kuźnia lekkoatletów

Zresztą nie tylko piłkarze rozślawiali imię czeladzkiego klubu. Z niemniejszym powodzeniem czynili to lekkoatleci, szkoleni przez niebywałego entuzjastę sportu, a zwłaszcza lekko-

atletyki — Józefa Pawełczyka. Pod jego to kierunkiem wyrastały w Czeladzi talenty jak przysłowiowe grzyby po deszczu. Irena Serafinówna już jako 15-letnia dziewczyna dostała honoru reprezentowania barw narodowych w meczu z Włochami na stadionie Bergamo, gdzie u boku niezrównanej Stanisławy Walsiewiczówny broniła sławy polskiego sprintu. Godne uwagi wyniki uzyskiwała także druga sprinterka CKS-u Irena Segno, której wielkim osiągnięciem było zdobycie tytułu wicemistrzyni uniwersiady. Długo można by jeszcze wliczać nazwiska zdolnych czeladzkich lekkoatletów: Walerian Mucha — tyczkarz, plotkarz i wieloboista w jednej osobie, reprezentant Polski, dalej długodystansowcy Bolesław Lech, Roman Szczepanik, Teodor Jaworek i Bolesław Karch, który m. in. popisał się rzadkim wyczynem, startując z powodzeniem w ciągu jednej niedzieli aż w trzech biegach i to w różnych miejscowościach, bo w Czeladzi, Sosnowcu i Będzinie, wreszcie warto wspomnieć o niezłym sprinterze Strojnowskim i skoczku Ziełńskim.

Dzięki tym i wielu innym, niewymienionym tutaj zawodnikom czeladzcy miłośnicy królowej sportu przeżyli sporo emocji, a na zawsze utrwaliły się im w pamięci te imprezy, w których obok wychowanków trenera Pawełczyka na starcie stawały tej klasy tuzy i.a. co Walsiewiczówna, Wajsówna, Kwaśniewska, Kałużowa, Noji czy znany sprinter węgierski dr Csaplár.

Piłkarzy i lekkoatletów otaczano zawsze w CKS-ie największą i najbardziej troskliwą opieką. Im poświęcano najwięcej uwagi i dla-

tego chyba te właśnie dyscypliny rozwijały się najbujniej. Nie oznacza to oczywiście, że poza nimi nie działało się w klubie nic godnego uwagi. Byli bowiem jeszcze w CKS-ie kolarze, szermierze, bokserzy, hokeiści, koszykarze, teniści (zarówno stołowi jak i ziemni) i każda z tych sekcji zanotowała na swoim koncie nie jeden piękny sukces.

Z ruin do świetności

Druga wojna światowa zniszczyła wszystko, co działacze czeladzcy długo i ofiarnie budovali. Klub został zlikwidowany przez okupanta. Członkowie CKS-u znaleźli się w całkowitej rozsypce. Wielu z nich nie doczekało się wyzwolenia. Ci jednak co przetrwali mroczną okupację, z niesłychanym zapalem zabrali się do odrestaurowania klubu. Już w dwa dni po wyzwoleniu Czeladzi — Józef Pawełczyk, Stefan Łata, Marian Czapla, Piotr Urbańczyk i Roman Szczepanik postanowili reaktywować CKS. Po konsultacjach z nowymi władzami miejskimi powołali klub do życia, nadając mu oficjalną nazwę: Robotniczy Czeladzki Klub Sportowy. Niebawem też, bo już w kwietniu 1945 roku, jedenastka piłkarska czeladzian po wieloletniej przerwie ukazała się po raz pierwszy własnej publiczności. Cóż to był za wzruszający moment! Jeszcze nie umilkły działa, jeszcze Armia Czerwona i oddziały Wojska Polskiego parły w kierunku broniącego się Berlina, a tu już piłkarze na murawie. W dodatku naprzeciw nich niezwykle partner — radziecka drużyna wojskowa Dynamo. Mecz należał do rzędu niezapomnianych przeżyć. Wygrali Rosjanie 5 : 2, ale CKS podobał się publi-

czności ogromnie, może dlatego tak bardzo ze oglądano znowu własną, swoją jedenastkę.

Taki był początek powojennej działalności. A potem rozpoczęto żmudną, systematyczną pracę szkoleniową w czterech sekcjach: piłkarskiej, lekkoatletycznej, tenisa ziemnego i stołowego. Warunki, w jakich prowadzono robotę szkoleniową, nie były najlepsze. Stale czegoś brakowało. Trudności piętrzyły się. Zapał jednak działał cuda. Członkowie CKS-u szybko podnosili swoje kwalifikacje. Niebawem też zaczęli odnosić sukcesy. Utalentowany, młody biegacz Zatoń w roku 1945 wygrał kolejno aż w ośmiu imprezach. Wielką karierę zaczął robić płotkarz Włodzimierz Puzio, który siedmiokrotnie sięgał po tytuł mistrza Polski. Czytał to jednak już na konto klubów Krakowa, dokąd przeniósł się w celu studiowania na Akademii Sztuk Pięknych. Wśród dziewcząt wybiła się na czoło Barbara Stajno, która w skoku wzwyż dwukrotnie wywalczyła tytuł mistrzyni Polski dziewcząt i raz w kategorii junierek.

Basen kąpielowy



Wreszcie pojawił się na firmamencie królowej sportu talent Henryka Grabowskiego, zawodnika znanego później na wszystkich kontynentach. Dwukrotnie reprezentował Grabowski Polskę na igrzyskach olimpijskich w Helsinkach i Melbourne. Trzykrotnie stawał na podium mistrza Polski w skoku w dal. Siedmiokrotnie ustanawiał rekord Polski w tej konkurencji, windując go na odległość 781 cm.

W latach sześćdziesiątych wychował się w Czeladzi jeszcze jeden skoczek wielkiego formatu — tyczkarz Waldemar Wencek, reprezentant barw narodowych. Jego osiągnięcia jednak zapisuje się aktualnie na konto Śląska Wrocław, w którego szeregach startuje.

W 1948 roku RCKS połączył się z lokalnym rywalem KS Brynicą, tworząc klub, którego sportowcy przez 9 lat występowali pod firmą KS Górnik Czeladź. Różnie wiodło się czeladzianom w tym okresie. Bodaj najgłośniej było o żużlowcach, którzy w błyskawicznym tem-



pie wdarli się do krajowej czołówki. I to nie tylko na czarnym torze, ale także w wyścigach rajdowych. Kubisa, Gracjalny, Herman, Kolen-da, Szczehla zdobyli dla Czeladzi niejedyn tytuł, a ich zbiorowym osiągnięciem było wywalczenie wicemistrzostwa w II lidze.

W nowopowstałych przy Górniku sekcjach działali jeszcze szermierze i bokserzy, lecz nawet w przybliżeniu nie zdołali osiągnąć klasy lekkoatletów, żużlowców czy piłkarzy, chociaż ci ostatni również przez długie lata nie potrafili powtórzyć wyczynu z okresu międzywojennego. Uczynili to dopiero w 1965 roku, już pod nazwą CKS-u reaktywowanego w 1957 roku. Wówczas to sięgnęli w pięknym stylu po prymat w zagłębiowskiej lidze okręgowej i zaczęli ubiegać się o miejsce w II lidze. Szczęście wydawało się być bardzo blisko. Przed ostatnią kolejką spotkań jedenastka CKS-u znajdowała się na czele tabeli swojej grupy i do wywalczenia awansu wystarczył jej remis w meczu z nieodgrywającą żadnej roli Skrą Warszawa. Rozwój wydarzeń na stołecznym stadionie zdawał się potwierdzać, że wszystko skończy się dobrze. Przez kilkadziesiąt minut utrzymywał się wynik bezbramkowy, który całkowicie urządził czeladzian. W końcówce wielki pech. Chwila nieuwagi obrońców kosztowała CKS utratę bramki. Czeladzianie, mimo rozpaczliwych wysiłków, nie zdołali doprowadzić do wyrównania. Przegrali 0:1. Tak zakończyły się sny o II lidze.

W następnych latach jedenastka CKS-u także nie miała szczęścia do tzw. decydujących pojedynków. W 1966 roku, po zdobyciu trzeciej lokaty w mistrzostwach ligi okręgowej, wspólnie z Wilchwami i Sośnicą walczyła o miejsce w nowopowstającej lidze międzywojewódzkiej. Powtórzyła się historia z bojów o II ligę. Znowu czeladzianie objęli prowadzenie w tabeli, znowu remis w ostatnim meczu w Wilchwach był dla nich równoznaczny z awansem i znowu porażka 0 : 1 przekreśliła wszelkie nadzieje.

Prawo fatalnej serii dało jeszcze raz znać o sobie w roku 1967. Wydawało się, że tym razem już nikt nie odbierze CKS-owi tytułu mistrza grupy w lidze okręgowej i awansu na wyższy szczebel. Końcowy sukces czeladzian zdawał się nie podlegać żadnej dyskusji. Na finiszu ich przewaga nad jedynym konkurentem Slavią z Rudy Śląskiej wynosiła dwa punkty. W dodatku na bezpośredni pojedynek obu rywali Slavia musiała zjechać do Czeladzi. Ale i ta ogromna szansa nie została wykorzystana. Nie wytrzymująca nerwowo wielkiego napięcia, drużyna gospodarzy grała jak gdyby sparaliżowana i uległa 1 : 2, pozwalając się zdystansować piłkarzom z Rudy.

Dzień dzisiejszy

DZIAŁACZE CKS-u należą do rzędu tych ludzi, którzy nigdy nie załamują rąk. Niezależnie od tego, jak się powodzi. Pewnie, że przeżyli boleśnie ostatnie niepowodzenia swoich piłkarzy. Nie zniechęcili się jednak do pracy. Przeciwnie, wzmacniają tempo roboty organizacyjnej i szkoleniowej. Wyciągnawszy zaś odpowiednie wnioski z gorzkich doświadczeń, chcą raz na zawsze zapobiec powtórzeniu się błędów przeszłości.

W sekcji piłkarskiej dokonano już pierwszych radykalnych cięć. Michalski został zdyskwalifikowany na rok za niesubordynację. Kozikowi umożliwiono powrót do Siemianowiczanki. W ich miejsce wprowadzono do kadry klubowej pięciu własnych wychowanków: Korneckiego, Kwaśniaka, Klamczyńskiego, Feledyka, Bienia, dwóch wybijających się, młodych, odznaczających się świetnymi warunkami fizycznymi zawodników z pobliskich Bobrownik — Nawrata i Polaka oraz Negę z Piekar, który sam złożył akces do klubu. Na młodzieży więc, przede wszystkim na własnych kadrach, przywiązanych do rodzimych barw, zamierza się budować przyszłość. Słuszna to na pewno polityka.

Aktualną kadrę klubową stanowią: Dajka, Stańczyk, Janczarski, Jaworski, Zawadzki, Formicki, Migdał, Nawrat, Gniełka, Bielecki, Feledyk, Bień, Machoń, Ślusarek, Nega, Brewko, Kwaśniak, Kornecki, Polak, Klamczyński, Kempny, Niedźwiedź. Opiekę nad piłkarzami sprawuje trener Dziurowicz.

Kadrę piłkarską powiększył w ostatnim czasie wielokrotny reprezentant Polski Henryk Kempny. Pozyskanie tak doświadczonego piłkarza winno w znacznym stopniu przyczynić



O wejście CKS Czeladź

się do poprawy w stylu gry drużyny. Na to czekają liczni sympatycy piłkarstwa z terenu miasta Czeladzi.

Trener Ciszek szkoli drużynę, występującą w klasie A. Trener Śliwiński prowadzi zespół klasy C oraz dwie jedenastki juniorów, a Płócienniczak, który z uwagi na stan zdrowia kończy długoletnią karierę bramkarza, troszczy się o trampkarzy.

Oprócz piłkarskiej — CKS posiada obecnie następujące sekcje: **lekkoatletyczna** (55 zawodników, w tym 20 kobiet, trener Józef Pawełczyk, uczestniczy w rozgrywkach klasy B), **koszykówki** (38 zawodników, w tym 16 kobiet, trener Zbigniew Redkiewicz i Z. Klimontowicz, drużyna żeńska bierze udział w rozgrywkach klasy A, męska — w klasie B), **tenisa stołowego** (20 zawodników, w tym 3 kobiety, zajęcia prowadzi Ludwik Nowak, zespół gra w klasie A), **szermiercza** (24 zawodników, w tym 4 kobiety, trener Bolesław Drozdowski), **zapaśnicza** (57 zawodników, trener Alojzy Filip).

W najbliższej przyszłości planuje się powiększenie klubu o trzy dalsze sekcje: **pływacką**, **tenisa ziemnego** i **siatkówki**. Jest to podyktowane zapotrzebowaniem społecznym oraz wa-

runkami umożliwiającymi uprawianie tych dyscyplin sportu. Czeladź dysponuje bowiem pięknym basenem pływackim, nowym stadionem z boiskami zapasowymi, kortami tenisowymi, bieżnią w Parku Jordana.

W końcu br. planowane jest oddanie do użytku sportowców Czeladzi pięknego domku klubowego, w którym znajdą pomieszczenia wszystkie sekcje zrzeszone w CKS-ie. Przewidziane są w tym domku również pokoje gościnne, dzięki którym będzie można na miejscu przeprowadzać zgrupowania i obozy szkoleniowe.

Co więcej, w roku 1968 ma nastąpić rozpoczęcie budowy hali sportowej, która rozwiązałaby definitywnie wszelkie kłopoty natury szkoleniowej, chociaż należy podkreślić, że już obecnie stworzono członkom CKS-u zwłaszcza piłkarzom bardzo dobre warunki do podnoszenia kwalifikacji. Współpraca z kopalnią „Czerwona Gwardia” i władzami miejscowymi, troskliwa opieka ze strony tych mecenasów sportu — stanowią gwarancję, że warunki te będą z każdym rokiem jeszcze lepsze.

Oddano już do użytku inwestycje, jak również znajdujące się w budowie, powstały i powstają dzięki poważnemu udziałowi Społecznego Komitetu Budowy Obiektów Sportowych na terenie Czeladzi. Twórcze cotygodniowe posiedzenia Komitetu wytyczają do realizacji prace na okres najbliższych dni. Należy podkreślić społeczny udział przy opracowaniu dokumentacji jak również przy wykonawstwie grupy inżynierów i architektów budowlanych z terenu Czeladzi a mianowicie: inż. architekta J. Bednarczyka oraz inż. inż. St. Kocota, K. Szczerby, Z. Łaty, Z. Baci, L. Swircha, J. Łakomika.

Olbrzymiej pomocy przy pokonywaniu napotykaných trudności udziela w czasie budowy obiektów Sekretariat Komitetu Powiatowego PZPR w Będzinie, a szczególnie sekretarze KP tow. tow. M. Hankus i E. Gawroński.

Galeria zasłużonych

WYMIENIAMY NAJBARDZIEJ ZASŁUŻONYCH DZIAŁACZY: St. Baciński, L. Wieczorek, J. Solarz, J. Lorek, inż. J. Michalski, H. Segno, J. Pawełczyk, T. Wikarek, H. Cebula, inż. Z. Bacia, E. Gawroński, mgr inż. J. Rogacz, St. Ckrajni, inż. St. Łata, inż. St. Kocot, J. Łakomik, M. Czapla, T. Walutek, mgr inż. J. Termiński, A. Polak, W. Duda, H. Miodyński, J. Sobieraj, H. Krakowiak, St. Rykowski, R. Godzina, E. Dyrda, Z. Bogucki, J. Sekuła, E. Klamka, R. Ples, inż. W. Kowal, Wł. Nogajczyk, W. Gradzik, St. Łakomik, bracia Chruścielowie.

W sezonie 1966 — 67



SPORTOWCÓW: St. Kocot, L. Wieczorek, bracia Strażeccy, bracia Przybyłkowie, Tuszyńscy, Czapla, Daniel, Dyrda, Bogucki, Strzechla, Zarzycki (grał później w ligowej Warcie Poznań), bracia Jeżowscy, Z. Starzycki (występował później w ligowej Polonii Warszawa), T. Frej (zasilił następnie Legię), Domański, Szydło, Wartak, Karbowniczek, Karaliński, bracia Sobierajowie, Rykowski, bracia Śliwińscy, St. Łata, Nowak, Łasak, Hachorek (grał później w ligowej Gwardii Warszawa i wielokrotnie reprezentował barwy narodowe), Z. Dudek, Machul, H. Rudziński, F. Baran, B. Łach, Grabowski piłkarz i lekkoatleta, (olimpijczyk), W. Duda, Cz. Szatan, Kaczmarczyk, bracia Graczykowie, Mucha, Puzio, Serafinówna, Segnówna, Słajówna, Majcherczyk, Bareła, bracia Kitowie, Wencek (obecnie Śląsk Wrocław), Karch, T. Jaworek, L. Nowak, T. Nowak, Ryś, Trzankowski, Gracjalny, bracia Hermanowie i wielu innych.

ZARZĄD CZELADZKIEGO KLUBU SPORTOWEGO

Prezes inż. Stefan ŁATA
wiceprezes Marian CZAPLA
wiceprezes Józef PAWEŁCZYK
wiceprezes inż. Stanisław KOCOT
wiceprezes Jerzy ŁAKOMIK
wiceprezes Stanisław RYBULSKI
wiceprezes Stefan OKRAJNI
sekretarz Antoni POLAK
skarbnik Henryk MIODYŃSKI

członkowie zarządu:

Wiesław DUDA
(kier. sekcji piłkarskiej)
inż. Kazimierz KAMIŃSKI
Daniel KAŁUŻNY
Lesław OLSZEWSKI
Ryszard GODZINA
inż. Jan BEDNARCZYK
mgr inż. Waldemar KOWAL
Władysław HERMAN
Henryk KRAKOWIAK
Stanisław OGŁÓDEK
mgr inż. Tadeusz ODROBIŃSKI
Witold GRADZIK
red. Ludwik WIECZOREK



POWSZECHNA
SPÓŁDZIELNIA
SPOŻYWCÓW
„Z G O D A”
W C Z Ł A D Z I

P O Ł E C A

CIASTKA WŁASNEJ PRODUKCJI

Nabyć je można w sklepie nr 54
przy ul. Grodzieckiej w Czładzi

W SKLEPIE Nr 102 PRZY ULICY MIŁOWICKIEJ
ZAKUPIĆ MOŻNA OBUWIE I KONFEKCJĘ:
MĘSKĄ, DAMSKĄ I DZIECIĘCĄ

Wyroby dziewiarskie,
pasmanterię i tekstylia

KAŻDY ZNAJDZIE

w sklepie nr 115 przy ulicy Miłowickiej

**WYGODNE
MEBLE**

w szerokim wyborze
sprzedajemy

w sklepie nr 105
przy ulicy Podwalnej



**Sosnowieckie Zakłady
Przem. Terenowego**

w SOSNOWCU, UL. WIEJSKA 27

O F E R U J Ą

swe usługi po przystępnych cenach

w zakresie robót

STOLARSKO-TAPICERSKICH

w punkcie przy ulicy Mielczarskiego 40

W punkcie tym wykonywane są wszelkiego rodzaju meble według wyboru klienta

O F E R U J E M Y R Ó W N I E Ż U S Ł U G I W Z A K R E S I E

konserwacji samochodów

w punkcie przy ul. 22 Lipca 136

SOSNOWIECKIE
ZAKŁADY
ODZIEŻOWE
PRZEMYSŁU
TERENOWEGO
w S o s n o w c u

wykonują usługi

krawieckie

dla ludności

w Punkcie Usługowym w Sosnowcu,
przy ul. Targowej 15

Kopalnia Węgla Kamiennego
„Czerwona Gwardia“
w Czeladzi

przyjmuje
do pracy pod ziemią
r o b o t n i k ó w
w wieku 18-40 lat



Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Zatrudnienia

**Rzemieśnicza Spółdzielnia
Zaopatrzenia i Zbytu
„Wielobranżowa“
w Sosnowcu, ul. Bieruta 21**

***polecu swoje usługi w branży
metalowej
i remontowo-
budowlanej***

Miejski Handel Detaliczny w Czeladzi

zawiadamia P.T. Klientów,

że w uruchomionej kawiarni-restauracji
„Zacisze“ na Grabku w Czeladzi
odbywają się codziennie za wyjątkiem
poniedziałków dancingi, które trwają
do godziny 24,00.

Natomiast smakoszów zapraszamy na potrawy z kuchni
węgierskiej, która dysponuje bogatym zestawem dań

Przedsiębiorstwo
Montażu
Urządzeń
Elektrycznych
P.W.

W KATOWICACH

Plac Grunwaldzki 8/10

posiada do upłynnienia materiały w branży elektrotechnicznej, aparatura i osprzęt, które mogą nabywać Przedsiębiorstwa uspołecznione jednostki nieuspołecznione i osoby prywatne.

Informacji udziela Dział Zaopatrzenia III piętro, pokój 318, tel. 349-81 do 85, wewn. 287.



**POWSZECHNA
SPÓŁDZIELNIA
SPOŻYWCÓW
W SOSNOWCU**

**POLECA
USŁUGI
SZANOWNYM
KLIENTOM**

w MAŁYM DOMU HANDLOWYM
w SOSNOWCU przy ulicy B. Bierutą nr 15

SPÓŁDZIELCZY DOM HANDLOWY DYSPONUJE SZEROKIM ASORTYMENTEM TOWARÓW:

- odzież damską, męską, dziewczęcą i chłopięcą, galanterię męską i chłopięcą, dziewiarstwem damskim i męskim, pończosznictwem, skarpetami męskimi, nakryciami głowy, posmanterią, i materiałami pościelowymi, kosmetyką, sprzętem zmechanizowanym gospodarstwa domowego, telewizorami, radiami, froterkami, odkurzaczymi, lodówkami, pralkami itp.

Sklep ze sprzętem turystyczno-sportowym nr 192

przy ulicy MODRZEJOWSKIEJ numer 22

- POSIADA PEŁNY ASORTYMENT SPORTOWO-TURYSTYCZNY

**Polecamy usługi dla ludności
i zakładów pracy z zakresu:**

- fotografii technicz., reportażowej i amatorskiej (czarno-białej i barwnej) oraz obróbki taśmy filmowej 2X8 i 16 mm.
- ZAMÓWIENIA PRZYJMUJE PUNKT USŁUGOWY W SOSNOWCU,
ULICA CZERWONEGO ZAGŁĘBIA NR 35

**Sklep nr 190 – STAŁY KIERMASZ
przy ulicy Małachowskiego 22
i sklep nr 212 przy ul. 22 Lipca 38**

- Posiada szeroki asortyment artykułów przemysłowych po okazjnych cenach oraz duży wybór resztek i IV gat. tkanin płaszc. i popelin koszul.

**NIE ZWLEKAJ Z DOKONANIEM ZAKUPU
WSTĄP I PRZEKONAJ SIĘ**



Miejska Biblioteka Publiczna
w Czeladzi

.....